Nakład 16.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 21. Sosnowiec, poniedziałek 21 stycznia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Zaliczki dla urzędników na studja i na budowę mieszkań.

WARSZAWA, 20. 1. Instytucje państwowe otrzymały okólnik z zawiadomieniem, że prezes rady ministrów dodatkowo zarządził, że bezprocentowe zaliczki zwrotne na uposażenie urzędników państwowych mogą być udzielane także wtedy, jeśli osoby uprawnione do ich otrzymania pozostają na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów. W tym wypadku potrącenie rat udzielonej zaliczki z uposażenia rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po ukończeniu urlopu.

Zaliczki na budowę mieszkań własnych mogą być przyznawane urzędnikom do wysokości nieprzekraczającej 6 miesięcznego uposażenia, z warunkiem uprzedniej zgody min. skarbu.

Minister Składkowski a bale.

Minister spraw wewn. dr. Składkowski zamieścił w »Kur. Por.« list następujący:

»Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymałem dotychczas około 60 zaprosin na tak zwane bale dobroczynne.

Zostaje jeszcze miesiąc karnawału. Jestem przekonany, że z tych dobroczynnych bali biedni ludzie otrzymują zbyt mało w porównaniu do wydatków, jakie bale te pociągają za sobą.

Uważam, że nie wolno nam się bawić w sposób huczny i wystawny! dopóki istnieją w Polsce głodni i bezdomni. Dlatego też proszę o nieumieszczanie mego imienia w jakichkolwiek komitetach, jakichkolwiek najbardziej nawet dobroczynnych zabaw.

Uznając obowiązek pomagania biednym 1.000 zł. składam na instytucję »Nasz Dom«, znajdującą się pod protektoratem pani marszałkowej A. Piłsudskiej.

Z szacunkiem
Sławoj-Składkowski.“

Aresztowanie 60-letniego satyra
Trzy matki oskarżają go o uwiedzenie nieletnich córek.

WARSZAWA, 20. 1. Z najgłębszym niepokojem zauważyła pani Marja W. (Solec 22), iż jej 15-letnia córeczka Lucyna nie powraca ze szkoły wprost do domu, lecz spędza czas na mieście.

Ponieważ Lucynka dawała wykrętne odpowiedzi, stroskana matka wyszła na spotkanie uczennic i wdała się z niemi w rozmowę.

— O, proszę pani — odpowiedziały dziewczęta — my wszystko wiemy. Lucynka chodzi z dwiema koleżankami na Ludną 9, do krawca Wacława Kozańskiego.

Wobec takiego odkrycia, pani W. zaprowadziła córeczkę do lekarza. Po drodze Lucynka przyznała się do znajomości z krawcem i opowiedziała wszystko ze szczegółami.

Lekarz potwierdził smutną prawdę.

Okazało się, iż satyr z ulicy Ludnej uwiódł pozatem dwie koleżanki Lucyny: Eugenję Z. (Solec 20) i Janinę S. (Ludna 9).

Dziewuszki odwiedzały go chętnie, bowiem częstował je cukierkami i czekoladą. O przygodach swych zachowywały milczenie, lękając się gniewu rodziców.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem policjanci aresztowali Wacława Kożańskiego. Zboczeniec nie przyznaje się do winy. Dziś będzie skonfrontowany z ofiarami. Matki skrzywdzonych dziewczynek wnoszą zbiorową skargę.

Kozański jest wdowcem, liczy lat 60.

Ogromne sumy w budżecie Niemiec
Przeznaczono na Reichswerę, zbrojenia morskie i szpiegostwo wojskowe.

BERLIN, 20. 1. Preliminarz budżetowy Rzeszy na rok 1929 przewiduje wydatki na reichswehre w wysokości 704 miljonów marek. Samo utrzymanie samochodów i motocykli kosztować będzie o 1.200.000 marek więcej. Pozycje wywiadowcze podwyższono o 700.000 marek. Pozatem znacznie zwiększono pozycję na zbrojenia morskie.

Kilkunastu włościan z wozami zasypanych śniegiem.
Wilki zagryzły człowieka.

WILNO, 20. 1. Na terenie powiatu wileńskiego i słotpeckiego szalała onegdaj niezwykle silna burza śnieżna. W rejonie Mańkowicz kilkunastu włościan z wozami zostało formalnie zasypanych. Zawezwana pomoc po kilku godzinach zdołała z wielkim trudem ocalić zasypanych. W tej samej miejscowości wyjechał włościanin Kopniak z żoną na targ i dotychczas nie wrócił. Zachodzi przypuszczenie, że w czasie burzy śnieżnej znalazł śmierć.

Burza zniszczyła ponadto kilkanaście słupów granicznych i telegraficznych. Natychmiast po burzy w pobliżu zabudowań gospodarczych ukazało się liczne stado wilków. — Włościanie osiedlili się w dzień i noc przed napadami zgłodniałych zwierząt. Na drodze przed wsią Czarny Dwór znaleziono szkielet ludzki, ogryziony przez wilki.

Śpiewający orangutan
„Cuda“ w zwierzyńcu budapeszteńskim.

BUDAPESZT, 20. 1. W ogrodzie zoologicznym w Budapeszcie stał się swoistego rodzaju cud. Mianowicie przebywający tam orangutan, zaczął dziś śpiewać. Celem uwiecznienia śpiewu orangutana, umieszczono w klatce gramofon. Orangutan ma być poddany specjalnym obserwacjom dla celów studjów psychologii zwierząt.

Drugą sensacją zwierzyńca budapeszteńskiego jest fakt, że 60-letnia samica słonia, przebywająca w niewoli od 20 lat, spodziewa się potomka.

W celu przestudjowania tych niezwykłych wypadków w historii zwierzyńców, kierownictwo zwierzyńca budapeszteńskiego zamierza zaprosić wybitnych zoologów i uczonych.

440.000 złotych przeznaczył rząd na akcję żywnościową dla bezrobotnych

WARSZAWA, 20. 1. Ministerjum pracy przekazało województwom w Łodzi, Kielcach, Stanisławowie i Lwowie 440.000 złotych na akcję pomocy żywnościowej dla bezrobotnych w okresie zimowym.

Zdrowie marsz. Focha.

PARYŻ, 20.1. Marszałek Foch spędził noc b. dobrze. Lekarze oświadczają, że nigdy nie spotkali się z tak szybkim powrotem do zdrowia, jak to ma miejsce w wypadku z marsz. Fochem.

Urodziny Wilhelma.

BERLIN, 20. 1. Tel. Union donosi, że do Doorn przybyło wielu generałów, a między innymi b. feldmarszałek Mackensen i b. admirał von Schröder, aby złożyć życzenia b. cesarzowi Wilhelmowi z racji 70 rocznicy urodzin.

Konferencja na zamku.

WARSZAWA, 20. 1. Dziś o godz. 12 w południe premjer Bartel udał się na zamek i był przyjęty przez pana prezydenta Rzplitej. Konferencja trwała przeszło 2 godziny.

Pogoda na dziś.

PIM. przepowiada: Dziś pochmurno możliwe opady, w ciągu dnia wyjaśnienie. Odwilż.

Rewizja osobista i domowa w świetle nowej procedury karnej.

Rewizja w celu ujawnienia, lub po ujawnieniu przestępstwa stanowi jeden z najistotniejszych etapów śledztwa. Rewizja wymaga w praktyce często naruszenia nietykalności mieszkania. Na straży tej nietykalności stoją w państwach nowożytnych ustawy konstytucyjne. Nasza konstytucja marcowa w artykule 100 proklamuje zasadę nietykalności mieszkania obywatela, zastrzegając, iż naruszenie tego prawa przez rewizję domową może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych w sposób i w wypadkach, ustawą przepisanych. W myśl tej zasady konstytucyjnej, przed prawodawcą polskim, układającym nową procedurę karną, stanęło konkretne zagadnienie ujęcia tych ściśle niezbędnych wypadków, w których w imię wyższego interesu, t. j. wymiaru sprawiedliwości zezwolić należy na naruszenie nietykalności mieszkania.

W zasadniczej kwestji, u kogo wolno dokonywać rewizji, nowa procedura, wchodząca w życie z dniem 1 lipca r. b. postanawia: „U osób, podejrzanych o popełnienie przestępstwa, wolno dokonywać rewizji osobistej celem ich ujęcia, wykrycia dowodów winy, albo przedmiotów, uzyskanych przez przestępstwo, lub ulegających konfiskacie". U innych osób wolno dokonywać rewizji — i to jest najważniejsze — jeżeli zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że się tam znajduje osoba, podejrzana o przestępstwo, albo przedmioty, stanowiące dowód przestępstwa". Powyższy przepis posiada znaczenie kapitalne. Rewizje „na chybił trafił", a nuż się coś znajdzie (praktyka żandarmerji rosyjskiej), są wzbronione. Urzędnik, prowadzący dochodzenie o ile ma podejrzenie, iż u danej osoby w mieszkaniu znajduje się przedmiot przestępstwa, winien osobę tę przesłuchać i dopiero wtedy, o ile nabierze uzasadnionego podejrzenia co do powyższej okoliczności wolno mu przystąpić do rewizji. Nowa procedura zarządza, iż „rewizji osobistej należy dokonywać w miarę możności za pośrednictwem osoby tejże płci".

Nasza procedura karna zabrania zasadniczo dokonywania rewizji domowej w nocy. Od powyższej zasady istnieją 3 wyjątki, gdy wolno w nocy dokonać rewizji, a więc w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, jeżeli chodzi o przestępstwa, za które ustawa karze surowiej, n. p. policja poszukuje zabójcy; 2) w lokalach otwartych o tej porze dla publiczności, n. p. policja może w nocy dokonać rewizji w przepełnionym dancingu, poszukując niebezpiecznego bandyty i 3) w lokalach, które służą za miejsce schadzek przestępców, albo do zawodowego uprawniania nierządu, lub gier hazardowych.

Jak z powyższego widać prawodawca nasz uznaje, iż w lokalach powyższych nocnego wypoczynku niema, życie tam nie ustaje, a więc rewizja spokoju prywatnego nie zakłóca i „gdyby w takich lokalach rewizje nocne byłz niedopuszczalne" — czytamy w motywach prawodawczych — ułatwiłoby to tylko uprawianą w tych miejscach działalność występną". Dla uniknięcia nieporozumień w praktyce, prawodawca nasz określa pojęcie pory nocnej, za którą nakazuje uważać czas od godziny 9 ej wieczór do godziny 7 rano. Czynność rewizji może być prowadzona w nocy, o ile była rozpoczęta za dnia, a więc np. w godzinie 8.50 wiecz.

Istnieją pewne kategorje lokali, w których rewizja winna się odbywać po zawiadomieniu przełożonego, lub nawet w obecności przełożonego. Do lokali takich należą: urzędy państwowe, lub samorządowe, pomieszczenia zajęte przez wojsko, np. koszary, biura, lub mieszkania przedstawicieli państw ościennych. Celem dokonania rewizji w lokalach reprezentantów państw obcych władza sądowa winna uzyskać na czynność tę zezwolenie właściwego przedstawiciela dyplomatycznego.

Zasadniczo rewizję winien przeprowadzać sędzia, jeśli jednak dokonywa jej inny organ, np. policja, funkcjonarjusze jej; winni okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć, polecenie sądowe W wypadkach nagłych, n. p. gdy uciekający bandyta ukrył się w mieszkaniu, policja polecenia sądowego co do rewizji rzecz oczywista, mieć nie może, w tym wypadku należy się zwrócić do sądu o zatwierdzenie rewizji i doręczyć je w ciągu 48 godzin po odbyciu rewizji osobie, u której przeprowadzono.

Tak przedstawiają w zarysie postanowienia nowej procedury karnej w kwestji rewizji osobistej i domowej.

K. H.

Za co ludność płaci?

Może odpowie nam magistrat katowicki.

Przy wjeździe na terytorium województwa śląskiego do Szopienic każdy pojazd płaci 80 gr. (w obie strony). Taki sam haracz składa każdy pojazd zdążający z Szopienic do Sosnowca. Pieniądze te wpływają do kasy miasta Katowic, gdyż tak opiewają świstki, wypisane maszynowem pismem bez żadnych zresztą pieczęci i podpisów.

Oczywiście nawet najmądrzejszy człek nie zgadnie, na jakiej zasadzie Katowice obdzierają nas na terytorjum, które do Katowic nie należy. Logika jednak wskazuje, że za te pieniądze powinnibyśmy choć korzystać z dobrej szosy bez dziur i wybojów, a w czasie zasp śnieżnych, jakie mamy obecnie, pobierający opłaty magistrat katowicki powinien oczyścić szosę i umożliwić dostęp na Śląsk.

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Dzięki ogromnemu ruchowi szosa między Sosnowcem a Szopienicami jest stale pełna wyrw, a podczas większych opadów śnieżnych jest niemożliwą do przebycia. Auta, wozy, sanki nawet nie mogą przebyć zaspo i wracają, by poszukać drogi okrężnej, nieco dłuższej, ale bezpłatnej.

Pytamy się więc stawetnego magistratu Katowic: za co płacimy haracz na moście szopienickim, skoro wszędzie indziej opłaty od pojazdów zostały zniesione?

Kto zamordował?

74.

— Otóż gdy ujrzy taką chustkę, bądź to w ręce pana, bądź w oknie pańskiego pokoju, wtedy zrozumie, że potrzebujesz jego obecności lub pomocy.

— Czy na tem ograniczają się pańskie informacje.

— Tak. Działaj pan wedle własnego uznania i wedle potrzeb danej chwili. Niepodobna mi teraz wskazywać panu, co masz robić. Własny pański rozum będzie ci najlepszą wskazówką. Chciałbym tylko mieć wiadomości o panu jutro rano.

Wskazał mi cyfry, na wypadek, gdybym musiał zatelegrafować do niego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Hanna.

XXVII.

Amy Belden.

Za przybyciem do Royston udałem się natychmiast do naszego klijenta, p. Monnel, aby dowiedzieć się od niego, jakim sposobem najłatwiej będzie zaznajomić się z mrs. Belden. Spotkałem go po drodze. Byłem z tego rad wielce, bo oszczędzało mi to czasu. Nie potrzebowałem już jechać na jego letnie mieszkanie i unikałem niepotrzebnej zwłoki.

— Cóż nowego? — zapytał mój przyjaciel, przywitawszy mnie serdecznie i wziąwszy do swego powoziku.

Wiedząc, że dopóki mu nie zdam dokładnej sprawy z jego interesów, nie będzie słuchał uważnie tego, co chciałem mu powiedzieć, w krótkich słowach uwiadomiłem go o stanie jego procesu.

Dojechaliśmy tymczasem do miasteczka. Mr. Monell zatrzymał konia przed biurem pocztowem, gdzie miał oddać list waż..y.

Wszedł na pocztę, pozostawiwszy mnie w powozie.

Przyglądając się licznym o tej porze dnia przechodniom, dążącym do biura pocztowego, sam nie wiem dlaczego, zwróciłem uwagę na kobietę średnich lat, choć nic w niej osobliwego nie było.

Wyszła z poczty, niosąc dwa listy — jeden w większej kopercie, drugi — w mniejszej. Spostrzegłszy, że jej się przyglądam uważnie, schowała szybko listy pod szal.

Zdziwiło mnie to bardzo i wprowadziło na domysł, że kobieta musi chyba ukrywać jaką tajemnicę; lecz w chwili tej właśnie wrócił p. Monell; wśród rozmów z nim, zapomniałem zupełnie o zagadkowej nieznajomej.

Bojąc się, aby mój towarzysz nie zaczął znowu wypytywać mnie o swe interesa, rzekłem obcesowo:

— Wiedziałem, że chcę pana o coś zapytać, lecz nie mogłem sobie przypomnieć. Teraz już wiem: Czy znasz pan tutaj kogoś, noszącego nazwisko Belden?

— Jest tu wdowa Belden. Po za tem nie znam nikogo z takiem nazwiskiem.

— Czy ma ona na imię Amy?

— Tak: mrs. Amy Belden.

— Właśnie mi o nią chodzi. Cóż to za jedna? Co porabia? Czy ją pan znasz dobrze?

— Choć nie pojmuję, dlaczego się pan interesujesz kobietą w jej wieku, gotów jestem udzielić panu żądanych objaśnień. Jest to wdowa po snycerzu, mieszka na końcu tej ulicy w małym domku. Gdyby pan miał jakiego bezdomego starca lub opuszczone dziecię, to poleć go jej sercu, a z pewnością ofiaruje mu chwilowy przytułek i pożywienie. Znam ją o tyle, że z nią rozmawiam przy każdem spotkaniu.

— Czy nie ma przy sobie rodziny?

— Nie, mieszka sama, utrzymuje się z renty. Jest dostatnia; cały swój czas i niemało pieniędzy poświęca dobrym uczynkom. Ale czemu mnie pan o to pytasz?

— Chodzi mi o ważną sprawę, w którą wplątana jest mrs. Belden. Chciałbym mieć sposobność poznania tej kobiety. Czy mógłbyś pan wprowadzić mnie do jej domu. Byłbym panu bardzo wdzięczny za tą przysługę.

— Hm! może się to da urządzić. Mrs. Belden przyjmuje lokatorów latem, gdy wszystkie hotele są przepełnione. Zechce może udzielić noclegu mojemu przyjacielowi, który pragnie umieścić się w pobliżu biura pocztowego, bo się spodziewa telegramów i musi na nie odpowiadać natychmiast.

Mr. Monnel spojrzał na mnie bystro, sądząc, że trafił w sedno.

— Nie potrzebujesz jej pan tego mówić — odparłem. — Powiedz jej tylko, że mam dziwny wstręt do życia hotelowego i że nie znasz pan domu, gdzieby mnie mogło być wygodniej podczas parodniowego pobytu, jak u niej.

c. d. n.

Stosuneczki w izbie skarbowej w Kielcach.

Jak się skończyła sprawa p. Pietucha.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy «Expresu Zagłębia» sprawę naczelnika wydziału izby skarbowej w Kielcach, p. Pietucha, który w b. krótkim czasie dorobił się majątku. Zawiadomione szczegółowo o źródłach, z których pan P. czerpał fundusze na budowę kamienicy, władze przysłały specjalną kontrolę, która przeprowadziła badania.

«Expres Zagłębia« napisał wówczas, że p. Pietuch został zawieszony w czynnościach. Wiadomość tę odwołaliśmy na skutek listu, otrzymanego przez redakcję, od prezesa izby skarbowej. Byliśmy przytem przekonani, że p. prezes zawiadomi też nas o wyniku dochodzeń, choćby tylko dla uspokojenia wzburzonej opinji publicznej.

Stało się jednak inaczej. Pan Pietuch został zdegradowany, co świadczy, że oskarżenie go o pewne nadużycia nie było bezpodstawne, ale czemu zastosowano doń tak małą karę — niewiadomo. Rożnie różni o tem mówią, ale wszyscy zgadzają się, że p. Pietucha wyratowały... stosunki. Bardzobyśmy byli radzi, gdyby p. prezes izby nadesłał nam jeszcze jedno wyjaśnienie, co było prawdą, a co kłamstwem w całej tej sprawie i dlaczego sprawą tą nie zainteresowano p. prokuratora.

Posadę po panu Pietuchu objął sprowadzony przez pana prezesa pan Iwanuch z Brześcia, bo polaków odpowieduich w Kielcach brak. Polek, zdatnych do pracy w izbie skarbowej, również w Kielcach niema, więc pan prezes na wakującą posadę znów sprowadził swoją kuzynkę pannę Tatjanę Trachomczuk.

Widocznie p. prezes, jako rosjanin i prawosławny chce się otaczać ludźmi jednej z nim wiary i narodowości, co oczywiście jemu dogadza, tylko nie dogadza to społeczeństwu miejscowemu, które liczy sporo inteligencji, pozostającej bez pracy i dziwi się, że w Polsce daje się pierwszeństwo b. najeźdźcom, lub ich potomkom przed polakami.

A do sprawy p. Pietucha, to jeszcze przy sgosobności powrócimy.

Kasjer na st. Maczki podejrzany o kradzież.

Rewizja dała kompromitujące wyniki.

Dnia 16 stycznia br. wykryto na stacji Maczki kradzież. W magazynie bagażowym systematycznie ginęły towary, które były przeładowywane z pociągu na pociąg. Krytycznego dnia zauważono rozbitą skrzynkę z drożdżami. Podejrzenie padło na kasjera biletowego, który pełni jednocześnie obowiązki kasjera bagażowego, p. Czuprysa. Stwierdzono, że brak kilka paczek drożdży. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że drożdże kupił miejscowy kupiec p. Zagrajek, który na zapytanie przodownika pol. p. Swiątko, tłumaczył się bardzo naiwnie. Twierdził on mianowicie, że p. Czuprys drożdże przyniósł i włożył mu pod pierzynę. Przedrowadzona rewizja w mieszkaniu p. Czuprysa wykryła różne towary z posiadania, których nie umiał się p. Czuprys wytłumaczyć.

Sprawę razem z p. Czuprysem przekazano władzom sądowem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 21 Poniedziałek	Dziś: Agnieszki Jutro: Wincentego Wschód słońca 7.52 Zachód „ 4.02

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 21 — stycznia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,— Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17,25 Transmisja z Krakowa,
17,55 Transmisja z Warszawy.
18,50 Rozmaitości.
19,19 Systematyczne lekcje poprawnego mówienia i pisania po polsku.
19.45 Komunikat strażactwa śląskiego.
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20,— Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów".
20,30 Transmisja koncertu międzynarodowego.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Transmisja muzyki lekkiej.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" Nad brzegiem Gangesu.

Kino „Nowości" Z pamiętnika lekarza.

Teatr w Katowicach.

Wtorek dnia 22 b. m. »Manon« wiecz. 7.30.

Sroda dnia 23 b. m. »Jan Tancerz« 7.30 premjera.

Zjazd śpiewaczy z wojew. kieleckiego.

W Kielcach odbył się zjazd dyrygentów tow. śpiewaczych woj. kieleckiego.

Debatowano nad sprawą zbiorowego udziału chórów w wszechsłowiańskim zjeździe śpiewaczym, który odbędzie się w roku bieżącym, podczas Zielonych Swiat w Poznaniu. Postanowiono, że wszystkie chóry woj. kieleckiego obowiązane są wziąć udział w tym zjeździe i od obowiązku tego żaden z nich uchylić się nie może, chodzi bowiem o godne zareprezentowanie dorobku polskiej kultury muzycznej wobec całego szeregu narodów słowiańskich, które w zjeździe będą uczestniczyły.

Związek śpiewaczy woj. kieleckiego wystąpi w Poznaniu, jako zbiorowy chór, liczący 900 osób, złożony ze wszystkich zespołów śpiewaczych. Ponadto zasili ogólny 100 tysiączny chór wszechsłowiański swymi śpiewakami i śpiewaczkami.

Batutę nad połączonemi chórami związku kieleckiego powierzono prof. Piotrowi Maszyńskiemu z Warszawy i prof. Stanisławowi Rączce, kompozytorowi z Zawiercia.

Ażeby udostępnić możność udziału w zjeździe najbiedniejszym chórom, postanowiono zwrócić się o pomoc do samorządów.

Z repertuaru kin kieleckich. W »Corso« nadal piękny obraz pt. »Zdrada«, ilustrujący życie lekkiej kawalerji za czasów austrjackich. W »Czwartaku« — »Ludzie podziemni«

Ze strzelca. Komenda kieleckiego okręgu związku strzeleckiego zawiadamia, że biura zarządu i komedny okręgu w Kielcach przeniesione zostały z ul. 3-go Maja nr. 16 do nowego lokalu, mieszczącego się w budynku po b. kolumnie samochodowej przy ul. Zamkowej przy ul. Zakowej nr. 7 (I piętro, na lewo) Godziny urzędowania i przyjęć pozostają nadal bez zmiany.

Grypa w Kielcach, Wypadki zasłabnięcia i choroby na grypę w dalszym ciągu zdarzają się coraz częściej. W wielu biurach z tego powodu panuje pewnego rodzaju zamieszanie, gdyż sporo urzędników położyło się do łóżka. Ostatnio zachorował na grypę inspektor szkolny powiatu kieleckiego p. Modliński.

Z sądu okręgowego w Kielcach. Dziś dnia 21 bm. odbędzie się w sali sądu okręgowego rozprawa przeciw 54 osobom oskarżonym o komunizm mieszkańcom m. Kielc i okolic.

Rozprawa ta budzi zrozumiałe zaiteresowanie.

Na wystawę do Poznania. Komenda zw. strzeleckiego w Olkuszu podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że wycieczki na wystawę do Poznania w grupach po 30 osób, prowadzić będą przewodnicy ze związku strzeleckiego jadący do Poznania na kursa Koszt przejazdu, utrzymanie ect. na 3 dni wynosić będzie od 30 do 35 zł. Zapisy przyjmuje szef kompanji w szkole powsz. nr. 1 w każdą niedzielę pomiędzy godz. 15 i 18 tą.

Zawody narciarskie. W dniu 27 bm. urządzone zostaną w Olkuszu pierwsze w Zagłebiu zawody narciarskie, zainicjowane przez koło sportowe przy państw. gimnazjum męskiem w Olkuszu. Bieg na 8 klm. z nagrodami. Bliższych informacji udziela koło sport. w gimnazjum do dnia 23 bm.

Z t-wa śpiew. „Hejnał" w Olkuszu. Olkuskie t wo śpiewacze »Hejnał« zgłosiło swój akces do udziału we wszechsłowiańskim zjeździe śpiewaczem w Poznaniu. Na zjazd wyjedzie tylko chor męski pod kierownictwem dyrygęta, prof. Kołacza.

Skutki nocnej zadymki. Wczoraj w nocy nad Zagłębiem przeszła burza z wyładowaniami elektrycznemi. Niemal przez całą noc szalała zadymka, która wskutek dużych zasp śniegu, spowodowała opóźnienia się wszystkich dalekobieżnych pociągów.

Tramwaje, kursujące już od soboty pojedyńczo, wczoraj blisko do godziny 10 rano, wskutek zwałów śiegu, leżących przeważnie na odcinku między elektrownią małobądzką a ulicą Będzińską, nie dochodziły do Sosnowca.

Przez 3 przeszło godziny, tramwaje kursowały tylko na odcinku Dąbrowa—Nowy Będzin.

Dopiero koło godz 10 rano, kiedy tor został oczyszczony, tramwaje ruszyły normalnie.

Niefortunna jazda Wylędy. Onegdaj na przejeździe kolejowym, obok dworca w Będzinie, furmanka naładowana węglem, zsunęła się do rowu, pociągając za sobą konia.

Skutki były takie, że wóz został połamany, a koń uległ lekkiemu pokaleczeniu kopyt.

Pobicie. Dnia 18 bm. zameldował w komisarjacie m. Kielc Ickowicz Berek, piekarz zam w Kielcach przy ul. Sienkiewicza, że w dniu 18 bm. na szosie chęcińskiej koło przejazdu kolejowego niejaki Strosberg, z zawodu szofer, najechał na jego wóz autobusem i złamał mu dyszel i skaleczył koniowi przednie nogi, poczem po zatrzymaniu autobusu, Strosberg ze swoim pomocnikiem pobili go dotkliwie po twarzy.

Dnia 18 bm. w komisarjacie m. Kielc Brzuszkiewicz Michał, zam. w Kielcach przy ul. Niewachłowskiej nr. 4, zameldował, że w dniu, 17 bm. niejaki Zawadzki Władysław i Wróblewski Józef, mieszkańcy m. Kielc, pobili dotkliwie jego syna Stanisława i zadali mu 3 rany w głowę jakiemś tempem narzędziem.

Kradzież. Dnia 18 bm. Michałowski Jan, zam. w Kielcach przy ul. Jasnej, zameldował w policji, że w dniu 15 bm. była służąca je-

go Sikora Stanisława z Cisowa skradła mu obuwie i bieliznę wart. 74 zł. 50 gr.

Kradzież garderoby i awantury na zabawie w teatrze. W dniu wczorajszym w sali teatru miejskiego w Sosnowcu, towarzystwo uniwersytetu robotniczego urządzało zabawę taneczna, na której bawiono się wesoło do samego świtu. Nad ranem jednak kiedy goście zwrócili się do szatni po odbiór pozostawionej garderoby, okazało się, że Janowi Wodzie, Żeromskiego 5, skradziono kapelusz i szalik jedwabny, M Paczyńskiemu, Królewska 14, palto zimowe; Stefanowi Zydaczewskiemu, Florjańska 1, rękawiczki skórkowe i szalik; Wacławowi Szczygłowi, Piłsudskiego 112, palto i kapelusz i Marji Iwańskiej rękawiczki i szalik. Poszkodowani wezwali policję, która sporządziła odpowiedni protokuł.

Aresztowani za kradzież. W związku z kradzieżą, popełnioną w grudniu ubiegłego roku w budce z artykułami spożywczemi przy ulicy Pańskiej w Sosnowcu zostali aresztowani A. Gazda i J. Ramus.

Kradzież garderoby. Antoniemu Swidrygalskiemu, zamieszkałemu w Ząbkowicach, skradziono z domu podczas jego nieobecności, różną garderobę, wartości 135 zł.

Z centralnej targowicy w Mysłowicach. W tygodniu od 13.1 do 18.1 spędzono na targowicę buhajów 85, wołów 30, krów 900, jałówek 55, cieląt 40, owiec 1 i nierogacizny 1651 sztuk. Płacono za kilogram żywej wagi: buhaje od 1.10 do 1.45 zł., krowy od 1.10 do 1.55 zł., jałówki od 1.10 do 1.55 zł., nierogaciznę od 1.80 do 2.45 zł.

Targ ożywiony. Tendencja bez zmiany.

Zbrojny napad na kantor bankierski w Warszawie.

W pościgu ulicznym herszt bandy rabunkowej zastrzelony przez policjanta.

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano w Warszawie na kantor wymiany Salomona Korngolda przy ul. Bielańskiej Nr. 7.

Rabunek

Dochodziła godz. 7 wiecz.

W kantorze obecni byli właściciel p. Salomon Korngold i kasjer p. Aleksander Lect.

P. Lect zajęty był obliczaniem dziennego obrotu. Umieściwszy w teczce 25.000 zł. i akcje i położywszy ją na podłodze pod ścianą, zajął się obliczaniem pieniędzy zagranicznych.

W tej chwili otworzyły się drzwi i do sklepu weszło dwu mężczyzn.

Jeden z nich przyłożył rewolwer do skroni p. Korngoldowi, drugi wszedł do budki kasjera i wymierzywszy do niego rewolwer zawołał.

— Ręce do góry!...

P. Lect wstał i zasłonił sobą teczkę z pieniędzmi i akcjami, która dzięki temu manewrowi uszła uwagi bandytów.

Otworzywszy szufladę biurka bandyta zagarnął wszystkie znajdujące się tam pieniądze zagraniczne i włożywszy je za trykotową kamizelkę wyszedł szybko ze sklepu. Towarzysz jego wybiegł za nim.

Pościg.

Gdy bandyci zniknęli za drzwiami, kasjer Lect wybiegł za nimi na ulicę.

Przed sąsiednią cukiernią Salomona Studni dopadł jednego bandytę i schwycił go za kołnierz.

W tej chwili w ręku zbira błysnęła stalowa lufa rewolweru.

Przy szamotaniu p. Lect potknąwszy się, upadł i puścił draba.

Ponieważ od strony placu Teatralnego zaczął się gromadzić tłum przechodniów, zaalarmowanych krzykiem kasjera, bandyta zawrócił i pobiegł w stronę pasażu Simonsa.

Pierwsze strzały.

Gdy bandyta mijał sklep z jedwabiem Dancygiera (Bielańska 9) wybiegł z wewnątrz subjekt p. Salomon Rozenowicz i dogoniwszy uciekającego — objął go z tyłu oburącz.

Bandyta zdołał jednak wyswobodzić z uścisku prawą rękę, w której trzymał rewolwer i strzelił za siebie naoślep.

Kula zraniła Rozenowicza w lewy policzek.

Ranny upadł, a wtedy bandyta dał do niego jeszcze dwa strzały, raniąc go dwukrotnie w nogę.

Smierć bandyty.

Strzały zaalarmowały stojącego przy zbiegu ul. Długiej i Bielańskiej posterunkowego Marjana Sobczyńskiego.

Policjant zabiegł drogę uciekającemu bandycie.

Bandyta, strzeliwszy kilkakrotnie do posterunkowego, skręcił w ulicę Długą, ku placowi Krasińskich.

Posterunkowy Sobczyński odpowiedział strzałami.

Ugodzony dwiema kulami w plecy i szyję bandyta padł trupem.

Kim jest zabity?

Nazwiska bandyty nie udało się ustalić.

Jest to szczupły, niski blondyn z przystrzyżonemi wąsami, ubrany w ciemną jesionkę i bronzowy kapelusz, w zniszczone spodnie, półbuty i getry.

Przy zabitym znaleziono wszystkie zrabowane w kantorze pieniądze, a więc 1580 franków franc., 26 dolarów, 5 pesetów argentyńskich, 40 koron czeskich, 285 marek niem. 35 czerwońców i 110 szlingów austrjackich.

Aresztowania.

Równocześnie wywiadowcy dokonali na sąsiednich ulicach obławy, w czasie której zatrzymano trzech osobników, podejrzanych o udział w napadzie.

Są to Henryk Morawski zamieszkały w Miedzylesiu, Władysław Mostowski i Piotr Szepietowski obaj zamieszkali przy ul. Długiej 43. Wszyscy trzej pracują w fabryce mebli p. f. W. Szymborski przy ul. Bielańskiej 5.

Przy Morawskim znaleziono rewolwer-straszak.

OGŁOSZENIE.

E. 1489/28.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego **A. Kossek** zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1929 roku od godziny 10 rano w majątku Sulików, gminy Siewierz odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Gustawa Nordmana a mianowicie: 4-ch krów holenderek i ogiera na zaspokojenie pretensji Stanisława Lendora. Licytacja w drugim terminie rozpocznie się od sumy niżej oszacowania.

Dnia 8 stycznia 1929 roku.

Komornik: A. KOSSEK.

Zawiadomienie.

Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia, że miejski podatek inwestycyjny na 1928/29 r. oznaczony na przesłanych w swoim czasie nakazach na podatek od lokali i na podatek od nieruchomości, został zatwierdzony przez Minister. Spraw Wewnętrznych 19.XI 1928 r. N. 5490/2/28. Termin płatności wszystkich 4-ch rat — w styczniu 1929 r.

Vice Prezydent K. Jarża.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 ...